

Sytuacja Żydów w Kraju Warty. Eksterminacja poprzez pracę

Obecny od wieków w Europie antysemityzm nasilił się po pierwszej wojnie światowej, a w rękach rodzącego się narodowego socjalizmu stał się dodatkowo narzędziem prymitywnego populizmu, kiedy to w Niemczech zaczęto obwiniać Żydów za poniesioną w wojnie klęskę. Propaganda antyżydowska stała się zjawiskiem powszechnym po objęciu w 1933 r. władzy przez Hitlera i jego partię. W *Mein Kampf*, książce wydanej w 1925 r., która stała się programem ideowym nazistów, Hitler przedstawił Żydów jako wrogów rasowych. Uważając Żydów za totalne przeciwieństwo Aryjczyków, sprowadził ich do kategorii podludzi (niem. *Untermensch*), którzy powinni zostać wyeliminowani z życia narodu niemieckiego. Dzięki prowadzonej propagandzie oraz przychylności, czy też braku sprzeciwu ze strony społeczeństwa niemieckiego, naziści już dwa lata po dojściu Hitlera do władzy uchwalili 15 września 1935 r. rozporządzenie o ochronie niemieckiej krwi i niemieckiej czci oraz rozporządzenie o obywatelstwie Rzeszy, które razem tworzyły tzw. ustawy norymberskie. Ustawy sankcjonowały wykluczenie ludności żydowskiej z życia społecznego i ich

prześladowania oraz legalizowały politykę dyskryminacyjną wobec Romów i Sinti.

Po wybuchu drugiej wojny światowej ziemie II Rzeczypospolitej pod okupacją niemiecką dekretem z dnia 26 października 1939 r. zostały podzielone na Generalne Gubernatorstwo (niem. *Generalgouvernement*, GG) oraz tzw. ziemie wschodnie, włączone do Rzeszy, w skład których wchodziły: okręg Gdańsk-Prusy Wschodnie (niem. *Gau Danzig-Westpreussen*) i okręg Rzeszy Poznań (niem. *Reichsgau Posen*) oraz dwie rejencje: ciechanowską i katowicką. Okręg Rzeszy Poznań, którego nazwa została przemianowana 29 stycznia 1940 r. na okręg Rzeszy Kraj Warty (niem. *Reichsgau Wartheland*), został następnie podzielony na trzy rejencje: poznańską, inowrocławską oraz kaliską (przemianowaną w kwietniu 1940 r. na rejencję łódzką)¹⁰.

Tym samym prowadzona w III Rzeszy w latach 30. XX w. polityka dyskryminacyjna wobec ludności żydowskiej została rozszerzona m.in. na teren Kraju Warty¹¹. Władzę na terenie okupowanej Wielkopolski od 11 września do 26 października 1939 r. pełnił

¹⁰ Cz. Łuczak, *Pod niemieckim jarzmem (Kraj Warty 1939–1940)*, Poznań 1996, s. 3, 7–8.

¹¹ Oficjalne rozporządzenie wprowadzające w Kraju Warty tzw. ustawy norymberskie weszły w życie dopiero 1 października 1940 r.; wcześniej Arthur Greiser rozporządzeniem z 6 sierpnia 1940 r. określił, kogo należy uważać za Żyda. Wprowadzone przez Greisera przepisy zostały potwierdzone przez rząd III Rzeszy 4 listopada 1941 r., kiedy to na mocy rozporządzenia rozciągnięto na Kraj Warty przepisy wykonawcze do ustawy o obywatelstwie. Zob. M. Alberti, *Die Verfolgung und Vernichtung der Juden im Reichsgau Wartheland 1939–1945*, Wiesbaden 2006, s. 122; F. Celnikier, *Żyd, czyli kto? Pojęcie Żyda w doktrynie i hitlerowskich poczynaniach prawodawczych. Studium absurdu i mistyfikacji*, Warszawa 2014, s. 101–102.

zarząd wojskowy, na czele którego stał naczelny dowódca wojsk lądowych gen. Walther von Brauchitsch¹². Oznaczało to, że władza należała do poszczególnych armii niemieckich stacjonujących na podbitym terytorium. Zarówno Wehrmacht, jak i grupa operacyjna Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa Einsatzgruppen VI (niem. *Einsatzgruppen der Sicherheitspolizei und des Sicherheitsdienst*) wkraczająca do Wielkopolski na tyłach oddziałów wojskowych, od pierwszych dni okupacji dopuszczały się zbrodni na ludności żydowskiej. Przykładem tego była m.in. tragedia, do której doszło w Mogilnie 11 września 1939 r. Krótko po wejściu wojsk niemieckich do miasta, część z liczącej zaledwie 17 osób społeczności żydowskiej rozstrzelano, a pozostałych zgromadzono w synagodze, którą następnie podpalono¹³. Czesław Łuczak podaje, że tylko we wrześniu 1939 r. na terenie Kraju Warty z rąk niemieckiego okupanta zginęło ponad 120 Żydów¹⁴.

26 października 1939 r. całkowitą władzę i moc decyzyjną w sprawach żydowskich w Kraju Warty przejął zarząd cywilny, na czele którego stanął Arthur Greiser jako namiestnik Rzeszy (niem. *Reichsstatthalter*) w okręgu Kraj Warty oraz okręgowy przywódca Narodowosocjalistycznej Niemieckiej Partii Robotników (niem. *Nationalsozialistische Deutsche Arbeiterpartei*, NSDAP). To on wydał decyzje mające na celu oznakowanie Żydów, ograniczenie ich swobód i praw, a także eksploatacji jako darmowej siły roboczej¹⁵. Oprócz rozwiązań prawnych Żydzi, od samego początku okupacji traktowani jako „podludzie”, doświadczali aktów przemocy ze

¹² S. Nawrocki, *Hitlerowska okupacja Wielkopolski w okresie zarządu wojskowego wrzesień – październik 1939*, Poznań 1966, s. 100.

¹³ Cz. Łuczak, *Dzieje Mogilna*, Poznań 1998, s. 258–259.

¹⁴ Cz. Łuczak, *Pod niemieckim...*, s. 43.

¹⁵ Tamże, s. 42.

strony władz okupacyjnych poprzez terror fizyczny i mordowanie. W ciągu kolejnych miesięcy padli także ofiarą przymusowych wysiedleń do Generalnego Gubernatorstwa.

Koncepcja przesiedleń ludności polskiej i żydowskiej była związana z planami utworzenia z Kraju Warty „wzorcowego okręgu”, miejsca będącego poligonem doświadczalnym narodowego socjalizmu. Właśnie dlatego realizacja powyższych celów została uprątomocniona dekretem o umacnianiu niemczyzny z 7 października 1939 r., na mocy którego na miejsce wysiedlonych obywateli polskich mieli zostać osiedleni etniczni Niemcy pochodzący z krajów nadbałtyckich, Wołynia czy Besarabii. Pierwsze deportacje ludności żydowskiej z Kraju Warty rozpoczęły się już na początku grudnia 1939 r. i objęły Żydów z Poznania, Gniezna oraz Inowrocławia¹⁶. Wysiedlenia te zostały przerwane 21 grudnia 1939 r. rozkazem *Reichsführera* SS Heinricha Himmlera, co związane było ze zmianą polityki władz okupacyjnych wobec Żydów – odtąd mieli oni zostać skoncentrowani w zamkniętych dzielnicach mieszkaniowych (gettach) i wykorzystywani jako niewolnicza siła robocza¹⁷. W wyniku tego rozkazu Żydzi pozostający w rejencjach łódzkiej i inowrocławskiej nie zostali deportowani na wschód. Jeszcze w kwietniu 1940 r. z obozu przesiedleńczego w dzielnicy Główna przy ul. Bałtyckiej w Poznaniu, miejscu koncentracji ludności polskiej i żydowskiej przed deportacją do GG, zostali deportowani Żydzi, których gromadzono tam od stycznia tego roku. Transporty autokarami i koleją skierowano do Łodzi. Maria Rutowska na

¹⁶ M. Wardzyńska, *Wysiedlenie ludności polskiej z okupowanych ziem polskich wcielonych do III Rzeszy w latach 1939–1945*, Warszawa 2017, s. 100.

¹⁷ M. Rutowska, *Wysiedlenia ludności polskiej z Kraju Warty do Generalnego Gubernatorstwa 1939–1941*, Poznań 2003, s. 146–143.

podstawie zachowanych list transportowych szacuje, że łącznie z obozu na Główniej zostało wysiedlonych 1012 osób pochodzenia żydowskiego¹⁸.

Pierwszym i najważniejszym dokumentem zawierającym ogólne wytyczne i wskazówki niezbędne do wydawania lokalnych zarządzeń w postępowaniu z ludnością żydowską na podbitym terytorium jest tajny telefonogram szefa Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy (niem. *Reichssicherheitshauptamt*, RSHA) *SS-Obergruppenführera* Reinharda Heydricha z 21 września 1939 r., skierowany do dowódców wszystkich grup operacyjnych Policji Bezpieczeństwa. Przedstawiony w dokumencie plan działania rozróżniał cel ostateczny (*Endziel*) i etapy prowadzące do jego realizacji.

W pierwszej kolejności zakładano koncentrację ludności żydowskiej w większych miastach. W dokumencie czytamy:

Na terytoriach wymienionych pod numerem 2 [tereny okupowane poza Prusami Wschodnimi, Gdańskiem i wschodnim Górnym Śląskiem – P. M.] należy stworzyć możliwie mało punktów koncentracji, co ułatwi późniejsze kroki. Należy przy tym starać się o to, aby tylko te miasta wyznaczać na punkty koncentracji, które są węzłami kolejowymi lub przynajmniej leżą na liniach kolejowych. Trzeba przyjąć jako zasadę, że gminy żydowskie liczące poniżej 500 głów należy rozwiązać

¹⁸ M. Rutowska, *Lager Główna. Niemiecki obóz przesiedleńczy na Główniej w Poznaniu dla ludności polskiej (1939–1940)*, Poznań 2008, s. 70.

i skierować do najbliższego miasta będącego punktem koncentracji¹⁹.

Jednocześnie dokument wskazywał, w jaki sposób miały zostać zorganizowane Żydowskie Rady Starszych (niem. *Judenräte*, bądź *Ältestenräte*), które pełniły funkcję samorządu żydowskiego odpowiedzialnego za wypełnianie przez Żydów niemieckich dyrektyw. W skład Rady mieli wejść mężczyźni będący autorytetami wśród lokalnej społeczności, np. rabini. Jednym z pierwszych zadań, które powierzono Radom było sporządzenie spisu miejscowej ludności żydowskiej. Telefonogram Heydricha zawierał także ogólne wskazówki dotyczące m.in. pracy przymusowej oraz eliminacji Żydów z życia gospodarczego.

Zgodnie z zaleceniami zawartymi w telefonogramie przystąpiono do organizacji gett. Największe getto na terenie Kraju Warty zostało utworzone w Łodzi, dekretem szefa policji tego miasta Johanna Schäffera z 8 lutego 1940 r., natomiast ostateczne jego zamknięcie nastąpiło 30 kwietnia 1940 r. Na obszarze 4 km², obejmujących najbardziej niebezpieczne łódzkie dzielnice – Bałuty i Stare Miasto, skoncentrowano ponad 160 tys. ludzi. Do getta łódzkiego w kolejnych latach wsiedlano także Żydów z Niemiec, Austrii, Czech i Luksemburga oraz z gett prowincjonalnych Kraju Warty, które od 1941 r. były sukcesywnie likwidowane²⁰.

Getto w Łodzi podlegało miejskiemu Wydziałowi Gospodarki i Wyżywienia (niem. *Ernährungs-und Wirtschaftsamt*), jednak

¹⁹ *Eksterminacja Żydów na ziemiach polskich w okresie okupacji hitlerowskiej. Zbiór dokumentów*, zebrał i oprac. T. Berenstein, A. Eisenbach, A. Rutkowski, Warszawa 1957, s. 25–29.

²⁰ J. Baranowski, *Łódzkie getto 1940–1944. Vademecum*, Łódź 1999, s. 31–35.

decyzja władz o utrzymaniu getta spowodowała wyodrębnienie w październiku 1940 r. jego niemieckiej administracji jako samodzielnego wydziału Zarządu Getta (niem. *Gettoverwaltung*). Zadaniem Zarządu Getta, na czele którego stał zawodowy kupiec Hans Biebow, było zaopatrywanie getta w żywność i artykuły pierwszej potrzeby. Niemiecka administracja odpowiedzialna była również za organizację resortów pracy oraz zatrudnianie w nich robotników²¹. Zgodnie z wytycznymi telefonogramu Reinharda Heydricha z września 1939 r., także w getcie łódzkim została utworzona Rada Starszych. Na jej czele stanął Chaim Rumkowski, który pełnił urząd Przełożonego Starszeństwa Żydów (niem. *Der Älteste der Juden*) przez cały okres funkcjonowania getta, będąc osobiście odpowiedzialnym za wykonywanie niemieckich rozkazów oraz organizację żydowskiej administracji dzielnicy zamkniętej²².

Ekspluatowanie Żydów jako niewolniczej siły roboczej trwało już od pierwszych dni wojny. Żydzi byli zmuszani do pracy zarówno przez zarząd wojskowy, jak i cywilne władze okupacyjne. W kolejnych miesiącach przymus pracy przybierał nowe formy. Wraz z wprowadzeniem zarządu cywilnego w Kraju Warty, gminy żydowskie zostały zobowiązane przez władze niemieckie do dostarczania zorganizowanych kontyngentów robotników żydowskich.

Łódzkie getto bardzo szybko stało się miejscem, z którego władze niemieckie masowo czerpały robotników przymusowych, nie tylko do pracy w resortach wewnątrz getta, ale również poza nim, co było związane bezpośrednio z następnym etapem zorganizowanego wyzysku robotników żydowskich, tj. zakładaniem od 1941 r. przez

²¹ J. Baranowski, *Administracja niemiecka i tzw. samorząd w getcie łódzkim 1940–1944*, [w:] *Dzieje Żydów w Łodzi 1820–1944*, pod red. W. Pusia, S. Liszewskiego, Łódź 1991, s. 311–312.

²² Tamże, s. 316–317.

okupanta obozów pracy przymusowej, do których sprowadzano Żydów z Łodzi oraz z gett z całego terenu Kraju Warty.

Obozy pracy dla Żydów w Kraju Warty nazywano najczęściej: obozem pracy przymusowej (niem. *Zwangsarbeitslager*), obozem żydowskim (niem. *Judenlager*) lub żydowskim obozem pracy (niem. *Judenarbeitslager*). Wszystkie bez względu na zakres robót od maja 1942 r. podlegały Niemieckiemu Frontowi Pracy (niem. *Deutsche Arbeitsfront*, DAF). Ich funkcjonowanie było bezpośrednio związane z realizacją niemieckich przedsięwzięć mających na celu modernizację całego okręgu. Ze względu na specyfikę wykonywanej przez więźniów pracy można podzielić je na:

- obozy budowy dróg i autostrad;
- obozy budowy linii kolejowych;
- obozy robót komunalnych;
- obozy związane z pracami melioracyjnymi i rolnictwem²³.

13 sierpnia 1941 r. Arthur Greiser wydał rozporządzenie określające warunki pracy i płacy w obozach pracy przymusowej dla Żydów²⁴. Natomiast wprowadzone 4 listopada tego samego roku Zarządzenie w sprawie zatrudnienia Żydów regulowało kwestie pracy robotników żydowskich. W postanowieniach dokumentu czytamy m.in. o: prawie żydowskich robotników do zapłaty jedynie za rzeczywiście wykonaną pracę, braku możliwości wypłacania im dodatków do wynagrodzeń, a także o możliwości zatrudniania ich jedynie w grupach. Wyjątki od tych reguł musiały być zatwierdzone przez Rejonowy Urząd Pracy (niem. *Landesarbeitsamt*). Według

²³ A. Ziółkowska, *Obozy pracy przymusowej dla Żydów w Wielkopolsce w latach okupacji hitlerowskiej (1941–1943)*, Poznań 2005, s. 30–32.

²⁴ Archiwum Państwowe Poznań, Akta m. Poznania, sygn. 16069, k. 87–88, cyt. za: A. Ziółkowska, *Obozy pracy przymusowej...*, s. 25.

tego zarządzenia robotnicy żydowscy nie mogli zostać skoszarowani wraz z polskimi robotnikami²⁵.

Obietnica wyżywienia oraz możliwości zarobku sprawiła, że setki Żydów, zarówno kobiet i mężczyzn, zaczęły odpowiadać na ogłoszenia dotyczące naboru do pracy poza terenem getta, widząc w tym szansę na poprawienie tragicznej sytuacji swojej i swoich bliskich. Za rekrutację siły roboczej odpowiadały Rady Starszych, które musiały oddelegować do pracy określoną liczbę robotników. Rekrutacja odbywała się początkowo dobrowolnie przez zarejestrowanie się w Urzędzie Pracy (niem. *Arbeitsamt*), a z czasem poprzez przymusowe kierowanie do obozu pracy, np. wskutek przeprowadzanej łapanki. Po skompletowaniu wymaganej liczby robotników, Żydzi badani byli przez komisję lekarską, podczas której lekarze (najczęściej żydowscy) decydowali, czy zgłaszający się do pracy fizycznej są zdolni do jej wykonania. Okoliczności towarzyszące wywózce przedstawił w swoich wspomnieniach Jakob Widawski (ur. 1921 r.), Ocalały z obozów pracy przymusowej w Żabikowie (Poggenburg), Gołuskach (Kahlfelde) i Kobylimpolu (Gutenbrunn):

Niemcy rozkazali wieruszowskiej Radzie Starszych by wykwalifikowani robotnicy zgromadzili się w lokalnym liceum. Ci, którzy się nie stawią zostaną rozstrzelani! Więc poszliśmy tam, może 500 młodych ludzi. Około godziny 11 zostaliśmy otoczeni przez gestapo i zabrano nas do Wielunia. Tam przeszliśmy przez tzw. inspekcję medyczną „by zobaczyć, czy jesteśmy zdrowi”. Był tam polski doktor, który tylko sprawdzał nam oczy.

²⁵ *Verordnung zur Durchführung der Verordnung über die Beschäftigung von Juden*, „Reichsgesetzblatt” (*Zarządzenie w sprawie zatrudnienia Żydów*, „Dziennik Ustaw Rzeszy”), nr 124, 4 November 1941 r., s. 681–682.

Jeśli ktoś go znał i włożył mu kilka marek do kieszeni, ten odzywał się do Niemców „jaglica” (choroba zakaźna oczu), więc Niemcy krzyczeli, by się wynosić. Nie miałem nikogo kto by za mnie zapłacił, więc musiałem odjechać z transportem²⁶.

Po skompletowaniu kontyngentu robotników, kierowano ich do pracy poza gettem. Już jesienią 1940 r. pierwsze transporty ruszyły z gett Kraju Warty do obozów pracy przymusowej przy budowie autostrad, powstających w tzw. starej Rzeszy. Podstawą zatrudnienia żydowskich robotników z Kraju Warty do prac prowadzonych na tym terytorium był telefonogram szefa gestapo z Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy (niem. *Reichssicherheitshauptamt*, RSHA) Heinricha Müllera do generalnego inspektora niemieckiego systemu dróg (niem. *Generalinspektor für das deutsche Straßenwesen*) dr. Fritza Todta z 1 listopada 1940 r. Autostrady, nazywane „drogami Führera” (niem. *Strassen des Führers*), pełniły nie tylko funkcje logistyczne, ale miały służyć także germanizacji podbitych terytoriów. Warto zauważyć, że wprowadzenie powyższej zgody nie obyło się bez wewnętrznych sporów ideologicznych. W podjęciu tej decyzji zwyciężył jednak pragmatyzm, gdyż brak wykwalifikowanych robotników niemieckich, których kolejne roczniki powoływano do Wehrmachtu sprawił, że zatrudnienie Żydów do budowy autostrad okazało się jedynym rozwiązaniem, które umożliwiło kontynuowanie tego przedsięwzięcia.

Więźniowie żydowscy podlegali całkowicie władzy gestapo (niem. *Geheime Staatspolizei*), natomiast DAF kierował do każdego

²⁶ F. Widawski, A. Abraham, *Mina & Jacob. Holocaust survivors of nine camps*, Sydney 2019, s. 112, tłum. Z języka angielskiego Paulina Matuszewska.

obozu komendanta (niem. *Lagerführer*), który sprawował bezpośrednią władzę nad więźniami. Oprócz komendanta do pilnowania więźniów obozy zatrudniały strażników rekrutowanych z miejscowych urzędów pracy lub spośród pracowników Towarzystwa Ochrony i Dozoru Mienia (niem. *Wach – und Schliessgesellschaft*), którzy odznaczeni byli jednolitym umundurowaniem z emblematem dwóch skrzyżowanych ze sobą kluczy umieszczonym na otoku czapki. Strażnicy ci nie byli uzbrojeni²⁷. Postawy komendantów i strażników wobec żydowskich robotników były zróżnicowane. W niektórych obozach załoga zachowywała się brutalnie wobec więźniów, surowo karząc za najdrobniejsze przewinienia, w innych miejscach władze obozowe nieoficjalnie zezwalały na ukradkowe wyjścia więźniów z obozu w poszukiwaniu dodatkowego jedzenia, za co regulaminowo groziła Żydom kara śmierci²⁸.

Robotników żydowskich, których deportowano do obozów autostadowych, już pierwszego dnia po przyjeździe kierowano do robót. Byli oni zatrudniani przez ponad 30 niemieckich firm budowlanych, pochodzących m.in. z Berlina, Hanoveru, Kassel czy

²⁷ A. Ziółkowska, *Obozy pracy przymusowej dla Żydów w Wielkopolsce*, [w:] *Obozy pracy przymusowej dla Żydów w Wielkopolsce. Materiały dydaktyczne dla nauczycieli*, t. II, Luboń 2016, s. 14.

²⁸ S. Pietrzykowski, *Stan badań nad pomocą świadczoną przez Polaków społeczności żydowskiej w województwie poznańskim w latach 1939–1945*, [w:] *Stan badań nad pomocą Żydom na ziemiach polskich pod okupacją niemiecką*, red. T. Domagański, A. Gontarek, Warszawa – Kielce 2022, s. 579–580. O przykładach pomocy udzielanej żydowskim robotnikom przymusowym w Poznaniu szerzej zob.: S. Pietrzykowski, *W Poznaniu panował największy antysemityzm, ale podczas wojny ludzie byli dla nas mili. Kontakty między więźniami obozów pracy dla Żydów w Poznaniu a polską ludnością cywilną*, „Miasteczko Poznań”, 2020, nr 3–4, s. 35–53.

Mannheim²⁹, które codziennie zabierały z obozów grupy więźniów do pracy³⁰. Na przykład Shlomo Fastenfest (ur. 1923 r.) pracował dla firmy Carl Rose Tief und Baubeton, która budowała mosty i wiadukty. Były więzień Icek Mendel Princ (ur. 1927 r.) zapamiętał, jak wyglądała praca w obozie autostradowym: deportowany z Wielunia w sierpniu 1941 r. wraz z innymi mężczyznami, trafił do obozu RAB Poggenburg (Żabikowo), gdzie ich pierwszą pracą było ukończenie budowy baraków, w których byli skoszarowani. W następnych dniach zostali wysłani do pracy przy budowie autostrady: przepychania tzw. lorek (wagoników kolejki wąskotorowej) wypełnionych ziemią, układania torów, po których miały się one poruszać i wylewania cementu i betonu na przygotowane podłoże³¹. Inna grupa więźniów z tego obozu, w której pracował Hersz Flatowicz (ur. 1923 r.), zajmowała się budową kanału odprowadzającego wodę z miejsca, w którym miała przebiegać autostrada³². Do czasów współczesnych na terenie wsi Komorniki k. Poznania zachował się nasyp ziemny, na który do 2016 r. składał się niewielki obiekt inżynierski, nazywany był przez miejscową ludność „mostkiem żydowskim”³³.

Organizacja pracy w obozach bez względu na rodzaj wykonywanej roboty wyglądała wszędzie bardzo podobnie, przykładem tego

²⁹ A. Ziółkowska, *Obozy pracy przymusowej...*, s. 262–263.

³⁰ Visual History Archive Online [dalej: VHAO], Wywiad z Sam Fastenfest, nr nagrania 9728.

³¹ VHAO, Wywiad z Icek Mendel Princ (Jake Prince), nr nagrania 14496.

³² VHAO, Wywiad z Hersz Flatowicz, nr nagrania 54953.

³³ Po 2016 r. użyto tego nasypu do budowy przepustu dla rzeki Wirynki. Informacja z tablicy upamiętniającej więźniów, którzy wybudowali „mostek żydowski” stojącej u zbiegu ulic Komornickiej oraz Mieszka i Dobrawy w Komornikach.

może być relacja rabina Jehoszua Mosze Aaronsona, więźnia obozu w Koninie, gdzie Żydzi byli zatrudniani przez niemieckie firmy, głównie przy rozbudowie linii kolejowych:

O godzinie szóstej rano słychać gwizdek na pobudkę i ubranie się. Każdy dostaje pół litra czarnej kawy. O godzinie siódmej wychodzimy z obozów do miejsca pracy. Pracujemy w różnych firmach. Dany Dilinger, Trebnitz, Britsch. Ostdeutsche. Wszyscy zajmują się poszerzaniem żelaznych torów i stacji, a także innymi pracami na okolicznym terenie.

Żydzi pracujący w firmie Dilinger Dany mają niezbyt ciężką robotę. Pracują tylko przy odśnieżaniu, ale codziennie chodzą piechotą na dystans około trzynastu kilometrów do stacji kolejowej Golina [mowa o obozie w Nekli – P. M.]³⁴.

W każdym obozie praca trwała sześć dni w tygodniu, po 10–12 godzin dziennie, niezależnie od panujących warunków atmosferycznych. Jedynym dniem wolnym od pracy była niedziela. Nie oznaczało to jednak, że dzień ten robotnicy mogli spędzić na wypoczynku. Niedziela miała być przeznaczona na porządkowanie terenu obozu oraz pranie odzieży.

Również kobiety żydowskie trafiały do obozów pracy przymusowej, gdzie bez względu na ich możliwości fizyczne eksploatowano je przy ciężkiej pracy. Przykładem mogą być Żydówki osadzone w obozie „Elektro-Mühle” w Poznaniu, które pracowały przy rozbudowie cmentarza komunalnego na Miłostowie. Do ich pracy należało wyrównywanie terenu, które polegało na załadunku piasku

³⁴J. M. Aaronson, *Zwój domu niewoli*, Konin 2016, s. 55.

do lorek, następnie przepchnięciu wagoników w miejsce ich rozładunku. Kobiety pracowały również przy układaniu dróg z kamieni, które wcześniej same musiały rozładować z transportu³⁵.

Robotnicy przywieźni do obozów nie nosili pasiaków, wszyscy pracowali w odzieży cywilnej, tej samej, w której zostali przywiezieni z getta lub niekiedy w ujednoliconych strojach roboczych³⁶. Jedy- nym znakiem odróżniającym ich od pozostałych robotników były gwiazdy Dawida naszyte na wierzchnich okryciach. W przeważają- cej części przypadków więźniowie nie posiadali odzieży na zmianę, a to oznaczało noszenie przez nich tych samych ubrań każdego dnia. Problem ten znalazł swoje odzwierciedlenie w piśmie zaadre- sowanym do Hansa Biebowa, zarządcy niemieckiej administracji getta łódzkiego, któremu nadano całkowitą władzę nad zagrabi- onym mieniem Żydów wysyłanych na zagładę do Chełmna nad Ne- rem, wśród którego znajdowały się m. in. różnego rodzaju tekstylia. W liście datowanym 2 kwietnia 1942 r. Starszy Żydów w obozie RAB Poggenburg Scheratzki zwrócił się do Biebowa o przydział 26 kompletów odzieży dla robotników, ponieważ ich odzież wraz z bielizną została zniszczona podczas zabiegu odwszawiania ubrań. Zachowana korespondencja wskazuje, że prośba ta została rozpa- trzona pozytywnie i odzież została wysłana do obozu Poggenburg³⁷.

Zmienne warunki atmosferyczne i brak możliwości utrzymy- wania podstawowej higieny przyspieszały niszczenie ubrań, tym

³⁵ A. Ziółkowska, *Lager „Elektro-Mühle”*, „Kronika Miasta Poznania”, 2002, nr 2: *Zawady i Główna*, s. 320.

³⁶ Ermittlungsblatt betr. des Lager: Kreising/Posen, Szapso Suchecki, 1.1.0.7/87768020/ITS Digital Archive, Arolsen Archives.

³⁷ Archiwum Państwowe w Łodzi, Zarząd Miejski w Łodzi – Zarząd Getta Łódzkiego (*Stadtverwaltung – Gettoverwaltung*), sygn. 30021, k. 266; A. Ziółkowska, *Obozy pracy...*, s. 136.

samym przyczyniając się do masowego pojawiania się wszy i w konsekwencji rozwoju chorób, takich jak tyfus³⁸. We wspomnieniach Fritza Roera, niemieckiego Żyda urodzonego w Kerpen (Nadrenia Północna-Westfalia, Niemcy), w czasie wojny deportowanego do getta w Łodzi, skąd trafił do jednego z obozów dla Żydów na terenie Poznania, wyraźnie rysował się obraz wszechobecnych pluśkiew i wszy, od których roilo się w słomie na pryzcach. Wieczorną „rozrywką” robotników było zduszanie insektów, które mieli pod swoimi koszulami, i które skakały po pryzcach³⁹.

Bardzo szybko okazało się jasne dla Żydów, że benefity, o których mowa była w obwieszczeniach oferujących pracę poza gettem, były kłamstwem: nie tylko nie mogli zapewnić swoim bliskim w getcie dodatkowych środków do przeżycia, ale także oni sami znaleźli się w ekstremalnej sytuacji, w której każdego dnia musieli walczyć o swoje życie. Wycieńczenie psychiczne i fizyczne wśród więźniów spowodowane ciężką pracą, terrorem i warunkami życia spotęgowane było nieustannym głodem. Władze obozowe nie przykładały wagi do zapewnienia więźniom odpowiedniego żywienia, mimo regulacji prawnych określonych w Okólniku B9 z 9 lipca 1941 r. wydanym przez Krajowy Urząd Apropowizacji (*Landesernährungsamt*), dotyczącym racji żywnościowych dla Żydów żyjących w Kraju Warty, które przyznawały zatrudnianym Żydom takie same przydziały jedzenia, jakie otrzymywali polscy robotnicy⁴⁰. Niestety, wprowadzone przepisy w żaden sposób nie znalazły odzwierciedlenia w rzeczywistości obozowej. Dzienna stawka żywienia, którą otrzymywali więźniowie, była bardzo uboga, pozbawiona

³⁸ F. Władawski, A. Abraham, *Mina & Jacob...*, s. 115–116.

³⁹ VHAO, Wywiad z Fred Roer, nr nagrania: 13817.

⁴⁰ Archiwum Państwowe w Poznaniu, Akta Miasta Poznania, sygn. 16069, k. 87–88 (mps, tłum. z niem. Anna Ziółkowska).

jakichkolwiek wartości odżywczych i w żaden sposób nie mogła zaspokoić potrzeb ciężko pracujących osób. Mayer Herszkowicz (ur. 1926 r.), wspominając swoje osadzenie w obozie Lehmfeld (Otoczna), tak przywołuje problem głodu:

Otrzymywaliśmy racje chleba, zawsze w nocy, trochę wodnistej zupy, która była wodą z pływającymi kawałkami kalarepy [...] nawet ona była zepsuta... Wiedząc, że przez najbliższe 24 godziny nie dostanę nic innego do jedzenia, schowałem kawałeczek chleba do butów, które w nocy służyły mi za poduszkę. Rano chleb zniknął. Widocznie mój sąsiad był troszeczkę bardziej głodny niż ja⁴¹.

Podobnie sytuacja przedstawiała się w innych obozach. Bina Yente Kafka (ur. 1919 r.) była jedną z około stu dziewcząt, które trafiły z getta łódzkiego w listopadzie 1941 r. do obozu Sedan (Strzeszyn, Poznań). Po dłuższym pobycie w obozie została skierowana do pracy w kuchni, dzięki czemu udawało jej się otrzymać dodatkowe porcje jedzenia, jednak wcześniej, jak wspominała, sama jadła trawę pracując przy budowie drogi, kiedy inne kobiety jadły martwe ryby z pobliskiego stawu. Więźniarki te wkrótce zmarły⁴².

Nierzadko głód wymuszał na więźniach próby zorganizowania dodatkowego pożywienia, co było bardzo niebezpieczne. Osadzeni w obozach pracy w pobliżu wsi, w poszukiwaniu jedzenia udawali się często do pobliskich zabudowań gospodarczych, skąd wykradali jedzenie, często karmę dla świń i innych zwierząt lub zwracali się bezpośrednio do Polaków z prośbą o żywność. W wielu

⁴¹ VHAO, Wywiad z Mayer Hersz, nr nagrania 30624.

⁴² VHAO, Wywiad z Jane Borenstein, nr nagrania 10534.

przypadkach pomoc ta była udzielana, mimo przewidzianej za nią kary śmierci. Anna Łukaszewska, mieszkanka Leszna, 21 lipca 1942 r. otworzyła drzwi dobijającemu się do nich Żydowi, który był zatrudniony przy rozbiórce kościoła (przy dzisiejszej ul. Poniatowskiego) w centrum miasta. Ponieważ człowiek ten był głodny, został zaproszony przez rodzinę do środka i poczęstowany jedzeniem. Niestety, całe zdarzenie zostało zauważone przez ich niemieckiego sąsiada, który to zajście zgłosił na gestapo. Na drugi dzień rodzina Łukaszewskich została zatrzymana: mąż i syn Anny zostali zabrani do obozów pracy dla Żydów znajdujących się w okolicy, by wskazać tego, który do nich przyszedł poprzedniego dnia. W jednym z obozów sam „winny” przyznał się do popełnienia wykroczenia, w następstwie którego został powieszony. Rodzina Łukaszewskich została wkrótce zwolniona, oprócz Anny, którą po aresztowaniu przetransportowano do Fortu VII w Poznaniu, skąd za pomoc udzieloną Żydowi deportowano ją do KL Auschwitz, gdzie zmarła 21 grudnia 1942 r.⁴³ Niestety, podobne sytuacje zdarzały się bardzo często, wiele osób było łapanych przy próbie opuszczenia obozu, co było traktowane jako próba ucieczki – jeden z więźniów obozu Dembsen (Dębiec) na terenie Poznania, za włamanie się do wagonu i kradzież z niego ziemniaków został skazany na śmierć i powieszony⁴⁴. Również więzień obozu Gutenbrunn (Kobylepole) Machl Hers Zerkowicz został powieszony za kradzież główki kapusty⁴⁵.

Izrael Strauber, przewodniczący poznańskiego oddziału Centralnego Komitetu Żydów Polskich, który przeżył wojnę ukrywając się

⁴³ Archiwum Muzeum Martyrologicznego w Żabikowie. Relację przekazał Leszek Nowak, wnuk Anny Łukaszewskiej.

⁴⁴ VHAO, Wywiad z Harry Haft, nr nagrania 1776.

⁴⁵ VHAO, Wywiad z Karl Miller, nr nagrania 19725.

w Poznaniu, po wojnie złożył relację, w której wspomina sytuację Żydów w obozach:

Podczas okupacji okupant sprowadził Żydów obojga płci z ciężkich robót do Poznania. Byli to Żydzi z różnych stron Polski. Praca ich była bardzo ciężka. Robili szosy, przy kanalizacji byli zajęci, kopali rowy, względnie schrony budowali. Umieszczeni byli np. w Kobylem Polu [Kobylimpolu – P. M.] w wagonach kolejowych zniszczonych i tylko mała ilość mogła się pomieścić, więc duża część z nich leżała pod gołym niebem. Wyżywienie było bardzo marne. Cierpieli głód tak dalece, że zbierali na śmietniku odpadki od kartofli. To było też zakazane, jeśli taki dozorca zauważył to więźniów był bity do krwi [...]⁴⁶.

Militarne niepowodzenia III Rzeszy na froncie wschodnim w 1943 r. wymusiły decyzję o spowolnieniu wielu prowadzonych przedsięwzięć, w tym budowy autostrady. Ostateczna likwidacja obozów rozpoczęła się 9 sierpnia 1943 r. i była ona rezultatem wytycznych *Reichsführera* SS Heinricha Himmlera w sprawie likwidacji obozów pracy dla Żydów w Kraju Warty⁴⁷. W ramach likwidacji tylko nielicznych robotników kierowano w transportach powrotnych do funkcjonującego jeszcze getta łódzkiego, większość z nich została deportowana w zbiorczych transportach do obozu koncentracyjnego Auschwitz-Birkenau. Według danych przedstawionych przez Danutę Czech w „Kalendarium wydarzeń w KL

⁴⁶ Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego, Zbiór Relacji Ocalałych z Zagłady, sygn. 301/5397.

⁴⁷ A. Ziółkowska, *Obozy pracy...*, s. 231.

Auschwitz” w wyniku likwidacji obozów pracy przymusowej dla Żydów w Kraju Warty, jeszcze w sierpniu 1943 r. do KL Auschwitz zostały skierowane cztery transporty więźniów: 23 sierpnia transport około 2000 osób z Koła (jest to błędna informacja, gdyż w regionie Koła nie funkcjonował żaden obóz pracy przymusowej dla Żydów, dr Anna Ziółkowska sugeruje natomiast, że relacje Ocalałych z tego transportu wskazują, że był on z Poznania), 27 sierpnia 1026 osób z Wolsztyna, 28 sierpnia 800 osób z Kostrzyna i 29 sierpnia 2000 osób z Rawicza. Z liczby 5826 osób przybyłych do obozu 4107 zostało skierowanych do pracy, natomiast 1719 osób uznano za niezdolne do pracy i skazano na śmierć w komorze gazowej⁴⁸.

Losy więźniów po przybyciu do KL Auschwitz zależały od ich kondycji fizycznej: jeśli zostali uznani za niezdolnych do pracy, kierowano ich na śmierć w komorach gazowych, ci, których wciąż uznawano za przydatnych, trafiali do wielu komand roboczych, w tym do podobozów Auschwitz, gdzie wycieńczeni wcześniejszymi doświadczeniami, kontynuowali ciężką pracę znajdując w sobie nadludzką siłę, by walczyć o jeszcze jeden dzień życia.

⁴⁸ A. Ziółkowska, *Obozy pracy...*, s. 236–237; D. Czech, *Kalendarium wydarzeń w KL Auschwitz*, Oświęcim 1992, s. 498–504.